

użyteczna, podczas gdy dawny upychacz stanowił małe dzieło sztuki. W słynnej Wallace Collection znajduje się upychacz z kości, wyrzeźbiony w kształcie palca. Należał on kiedyś do samego sir Waltera Raleigha – a więc do człowieka, od którego to wszystko się zaczęło.

Wczesne upychacze rzeźbiono z kości, drewna, kości słoniowej, srebra i macicy perłowej. Przybierały one bardzo różne formy. Wyrabiano podobizny głów ludzkich i zwierzęcych, a bardzo popularnym motywem była damska noga.

Porcelanowy upychacz z nogą w podwiązce i małą muchą jest dziś najbardziej poszukiwanym przez kolekcjonerów modelem, a na aukcjach osiąga niebotyczne ceny. Zbigniew Turek przypisuje go manufakturze KPM w Berlinie – ale moje badania wskazują raczej na Miśnię. Dwa osiemnastowieczne egzemplarze miałem przyjemność obejrzeć z bliska.

Najwcześniejsze, siedemnastowieczne upychacze można poznać po ich małej średnicy (półtora centymetra). Musiały oczywiście pasować do ówczesnych małych główek fajek glinianych.

I jeszcze warto wspomnieć, że pojemniki na tytoń są również rówieśnikami fajki. Sir Walter Raleigh miał pojemnik – czy raczej pudełko – w kształcie trumny, z zasuwaną pokrywką pokrytą płaskorzeźbami postaci ludzkich. Ale pojemniki drewniane, chociaż popularne z powodu powszechnej dostępności materiału oraz jego taniości, nie były zalecane, ponieważ tytoń w nich stosunkowo łatwo wysychał. Tak więc od połowy XVII do końca XIX wieku dominującym materiałem stała